Nr. 16 Piątek 18 (31) stycznia 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za kazdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Interwencya.

Groźne wypadki w Konstantynopolu, rewolucya młodoturecka, zamach stanu w W. Porcie, zmuszenie Kiamila-baszy do złożenia rządów, powołanie młodoturków do steru, wyniesienie Machmud-Szefket-baszy na W. Wezyra, powołanie młodotureckich oficerów do steru państwa upadającego, zamordowanie ministra wojny Nazima-baszy: wszystkie te ważne wypadki, jakie się rozegrały w czwartek wieczorem w Konstantynopolu, są oznakami wewnętrznego rozkładu i muszą pociągnąć bardzo doniosłe konsekwencye dla Turcyi.

Pokój już był zapewniony. Turcya po długiem przewlekaniu zgodziła się nareszcie na warunki pokoju, ułożone na konferencyi pokojowej w Londynie, Adryanopol miał być już wydany bułgarom, wszystkie sprawy sporne między państwami związkowemi zostały szczęśliwie załagodzone.

W takiej chwili tuż u samego progu pokoju i przywrócenia normalnych stosunków na półwyspie Bałkańskim, w chwili najkrytyczniejszej wybucha rewolucya wojskowa w Konstantynopolu, usuwa dotychczasowych odpowiedzialnych polityków, ludzi rządzących, aby powołać do steru ludzi nowych, którzy mają się sprzeciwić zawartym preliminarzom pokojowym.

W takiej chwili pokój Europy znów został zagrożony. Mogą się bowiem wytworzyć stosunki przedwojenne, może być, że Europa nie potrafi dłużej zachować dotychczasowego spokoju i przystąpi do realizacyi oddawna przygotowanej interwencyi zbrojnej. Jakie z tego mogą się wysnuć konsekwencye, jakie zatargi między mocarstwami, których zgodę do tychczas nie bez trudności utrzymywano, co z tego może wyniknąć dla Europy, to są wielkie zagadnienia najbliższej przyszłości. Nie idzie o Turcyę. Jej los zdaje się już jest rozstrzygnięty. W najbliższym czasie może nastąpić interwencya zbrojna. Lada chwila może podjechać na wody Bosforu flota obcych mocarstw i wtedy Turcya zmuszona zostanie do zawarcia pokoju. Nie o to w tej chwili idzie. Ale wysuwa się nowe zagadnienie Turcyi Azyatyckiej, której likwidacya może się odbyć nie bez rozlewu krwi w Europie.

Najważniejsze sprawy w tej chwili wchodzą w grę. Europa stoi przed wypadkami. Największem jest pytaniem, a zarazem największą troską: czy uda się utrzymać zgodę mocarstw co do dalszego zachowania się wobec nowych problematów w Turcyi Azyatyckiej? Czy potrafi dyplomacya zachować zgodę trójporozumienia i trójprzymierza? Czy z powodu nowych zagadnień na wschodzie nie przyjdzie do wypadków na całkiem innym terenie aniżeli dotychczas przypuszczano? To są wielkie problematy, wkraczające w dziedzinę najżywotniejszych spraw Europy i dla tego wypadki w Konstantynopolu muszą być pod tym kątem widzenia rozpatrywane.

Wewnętrzne rewolucye w Turcyi mają w tej chwili dla Europy znaczenie interesującego epizodu o tyle, o ile wpływają one na wypadki w Europie. Dotychczas starano się przy pomocy dyplomatycznego nacisku wpłynąć na Turcyę, aby przystąpiła do zawarcia pokoju na warunkach ustalonych na konferencyi w Londynie.

Po długich wahaniach nareszcie gabinet Kiamil-baszy zgodził się na odstąpienie Adryanopola, co było kluczem do zawarcia pokoju. Teraz przychodzi do steru rząd młodoturecki, nieprzejednany. Pod hasłem: „za nic nie oddamy Adryanopola", pod hasłem patryotycznem dalszej walki o utrzymanie Turcyi europejskiej wraz z Adryanopolem przychodzi do steru nowy rząd młodoturecki. Po stosunkowo bardzo łagodnej rewolucyi, która pochłonęła tylko pięć ofiar (między tymi, co prawda, także zginął minister wojny) odbyła się zmiana gabinetu z taką łatwością, że nasuwa to pewne podejrzenia czy nie zostało to umyślnie ukartowane, aby wpłynąć na Europę i przeciągnąć jeszcze pokojowe rokowania, dopóki Turcya nie zbierze większego wojska, któreby mogło walczyć z armią bułgarską pod Czataldżą. Czy jednak nawet zwycięstwo turków w tej chwili przyniesie im panowanie w Europie? Czy nie zapóźno nastąpiło otrzeźwienie po klęskach pod Kirkkilisse i Lule Burgas? Czy w tej chwili już nie zapóźno na ratowanie straconego honoru?

Zapewne nigdy nie jest zapóźno ratować z bronią w ręku niepodległość, ale czy to jest prawda, że Turcya sięga po utraconą wolność, czy nie sięga raczej po uciemiężenie zdobytych narodów, które tak długo w niewoli tureckiej musiały znosić poniżenie i pozbawione były praw wolnościowych, narodowych i kulturalnych? Nikt w Europie nie wierzy w szczerość Turcyi. Po tylu wiekach panowania absolutyzmu militarnego, Turcya wykreślona została już dawno z karty państw europejskich, trzymała się jeszcze siłą swej armii.

Z chwilą kiedy armia turecka została zniszczona, niema Turcyi w Europie.

A na to, aby Turcya sprowadzała do Europy dzikie hordy azyatyckich wojsk i pobijała niemi wojska narodowe bułgarskie i serbskie, na to Europa nie pozwoli, a ma zupełne wytłumaczenie w prawie kultury europejskiej.

Powstaje przeto wielkie pytanie, czy opór Turcyi nie zemści się na niej, już nie w Europie, ale w jej posiadłościach w Azyi Mniejszej?

I to pytanie stoi obecnie na porządku dziennym.

Zamiast oddania Adryanopola Turcya może stracić Konstantynopol.

Co więcej, zamiast Adryanopola Turcya może stracić posiadłości azyatyckie.

I to jest najważniejsze pytanie obecnej chwili, czy zgoda co do podziału sfery wpływu państw europejskich w Azyi Mniejszej już została dokonana?

Turcya rozpoczęła grę o życie i śmierć. Jesteśmy przekonani, że najbliższe dni przyniosą rozwiązanie tych pytań.

Jeżeli układ co do podziału sfery wpływów w Azyi Mniejszej już doszedł do skutku, jak przewidują młodoturcy, jeżeli podział ten odbędzie się bez rozlewu krwi, to w takim razie spodziewać się należy jednozgodnej demonstracyi flot europejskich przed murami Konstantynopola i zawarcia pokoju w najbliższych dniach. Ale jeżeli Turcya spekuluje na istniejące, nieukrywane zresztą dotąd, rywalizacye wśród mocarstw europejskich, jeżeli dlatego chce dalszej walki, aby te różnice pogłębić i tym sposobem doprowadzić do starcia, w takim razie wypadki w Konstantynopolu będą miały dalszy epilog, który się rozegra już nie na wodach Bosforu, ale na lądzie europejskim i na wodach mórz—Śródziemnego i Niemieckiego.

Zmagają się w tej chwili wpływy obydwu systemów sojuszów europejskich.

Od tego czy potrafi dyplomacya jeszcze na jakiś czas zachować dzisiejszą równowagę sił, czy też ulegnie zmienionym stosunkom, zależy nie tylko zawarcie pokoju na Bałkanach, ale utrzymanie pokoju w Europie.

Chwila jest poważna. Znów widmo wojny staje u progu świata.

Wpływy działające w Konstantynopolu nie są jeszcze odkryte; jeżeli działały tam obce podszepty i obce wpływy, jeżeli to, co się stało nie jest emanacyą duszy muzułmańskiej, jeżeli kryje się za tem mocarstwo, które świadomie dąży do starcia i do naruszenia równowagi europejskiej, w takiej chwili używając młodoturków za narzędzie dla swoich celów, w takim razie stoimy przed polityką katastrofalną, której skutków nie podobna przewidzieć.

Najbliższe dni przyniosą nam rozwiązanie tej zagadki.

Postawieni jesteśmy przed dokonanymi faktami.

Znamy je. Ale nie znamy sprężyn, które na nie wywierały wpływ, nie znamy całej ukrytej gry dyplomatycznej.

Z pozoru wydaje się wszystko, jako wewnętrzny wypadek Turcyi, broniącej bohaterskim wysiłkiem swej wolności i niepodległości i swego honoru. Jest to wspaniały gest bohaterski upadającej Turcyi. Może zaważyć na szali wypadków wtedy, jeżeli potrafi zsolidaryzować cały świat muzułmański w Azyi.

Wiele potęg europejskich musi się z tym czynnikiem liczyć.

Ale wydaje się prawdopodobne, że te wpływy szły z zewnątrz, że one pchały świadomie Turcyę do katastrofy. W takim razie należy liczyć na jej przyśpieszenie.

Najbardziej zainteresowana jest w sprawach muzułmańskich Anglia. Ona też zadecyduje, czy rewolucya młodoturecka będzie miała znaczenie epizodu, czy ma doprowadzić do interwencyi zbrojnej?

W. L.

„Un peuple qui ne veut pas mourir".

W ubiegły poniedziałek 20 stycznia now. st. w Paryżu, w sali T-stw Naukowych, w której się zazwyczaj zebrania i mityngi odbywają, odbył się mityng, urządzony przez grono młodych republikanów, grupujących się dokoła dziennika „La Democratie", a poświęcony dyskusyi nad kwestyą polską. Ogromna obojętność, z jaką społeczeństwo francuskie dotychczas naród nasz traktowało, czyni ostatni tak wymowny akt zainteresowania i sympatyi bądź co bądź znamiennym.

Dyskusya toczyła się dokoła dłuższego przemówienia przywódcy ligi młodorepublikańskiej, który w pięknej mowie kwestyę polską przed słuchaczami przedstawił.

Przedewszystkiem zwrócił mówca uwagę na entuzyastyczne sympatye, jakie wojna słowian z turkami we Francyi wywołała. „Pytam, czy niema w Europie sprawy bardziej doniosłej, niż nią jest serbska i bułgarska, czy niema patryotyzmu wyższego nad patryotyzm narodów bałkańskich, opresyi i niedoli większych, niż ich niedola? Jest — i wytłumaczyć sobie nie mogę, dlaczego Europa, oklaskująca zwycięstwa bułgarskie, rzuca zasłonę niezasłużonego milczenia na słuszne rewindykacye Polski, która nie chce umrzeć.

„Czem jest naród? Chyba nie organizacyą terytoryalną i polityczną wyłącznie. Bo przecie, gdy taka organizacya skutkiem rozmaitych zajść zewnętrznych znika — pozostaje dusza narodu, pozostaje jego kultura i tradycye... Polacy właśnie dali najwymowniejszy dowód, że integralność narodu pozostaje niezmienna nawet wówczas, gdy naród ten nie istnieje, jako jednostka polityczna, o ile tylko siła zwycięska nie zniszczyła kultury, tradycyi, patryotyzmu, serca i ducha... Polacy przeto są tak samo narodem, jak i my, francuzi.

„Pomiędzy nami a polakami liczne istnieją więzy moralne i jeżeli rządy mogą o tych więzach zapomnieć — serce francuza, godnego nosić to miano, nigdy nie zapomni o nich. Bo, czy w istocie wspólna krzywda mogłaby ujść naszej pamięci? Przecie Niemcy, ten potwór, który leżąc w sercu Europy, posiada z obu stron swych dwie krwawiące się rany, na wschodzie i na zachodzie, w żelaznej swej garści trzyma dwie niewolnice, dwie prowincye, które do niego przykuła nie wola mieszkańców, lecz przemoc zbrojna. Czy mielibyśmy prawo, my francuzi, rzucić okiem miłości w stronę Alzacyi i Lotaryngii, gdybyśmy nie chcieli patrzeć na Wschodnie Kresy Niemiec, gdybyśmy nie miłowali jednaką miłością uciemiężonej Polski, która nie mniej, jak Alzacya, nie pragnie być pod jarzmem niemieckiem...

„Polska — jest krzyczącym skandalem Europy współczesnej i dyplomaci naprożno będą omawiali w Hadze kwestyę powszechnego pokoju: narody powinny zedrzeć z nich ich maskę hypokryzyi i zająć się losem Polski, która nie mniej od nich ma prawo do sprawiedliwości ludzkiej.

„Polska i Alzacya — to dwie ziemie, na których krwią okryty patryotyzm szuka schronienia w miłości kultury, której odjąć żadna przemoc nie jest w stanie, musiałaby bowiem wtargnąć do niedostępnego najświętszego przybytku dusz ludzkich. Można obalić wiarę, można narzucić obcy język, można wywłaszczyć mienie, można zmusić ludzi do mieszkania na wzór koczowników, w wozach, można wreszcie uprawiać zbrodniczą grę eksterminowania najdroższych sercu symbolów i pamiątek, — lecz niepodobna zniszczyć duszy narodu, niepodobna zniszczyć patryotyzmu, który drga nieśmiertelny w każdem uderzeniu serca...

„Patryotyzm polski jest uczuciem najwyższego rzędu. Kiedy ojczyzna posiada powłokę widzialną: własny rząd, wojsko, całokształt interesów materyalnych — niepodobna mówić, że się ją kocha li tylko za to, co w niej jest duchowego i idealnego. Co przywiązuje polaków do swej ojczyzny, nie istniejącej pod względem politycznym od lat stu? Co — jeśli nie bogactwo krwi polskiej, bogactwo kultury, której, mimo wszystko, polacy pozostają wierni, jeśli nie niemożliwość wyrzeczenia się tej ojczyzny, która taką ma racyę bytu i prawo do istnienia na świecie, że nawet zdławiona i zdeptana pod względem materyalnym — żyje i nie przestaje rozwijać się moralnie.

„Polska winna polegać na wierności przyjaciół francuskich. Nie należy mieszać Francyi urzędowej, Francyi dyplomatycznej z Francyą rzeczywistą.

„Polacy! Bądźcie pewni, że was będziemy miłować zawsze, że taki tylko pacyfizm będziemy uważali za słuszny, który nie będzie zawierał w sobie zrzeczenia się sprawiedliwości i prawdy. My, francuzi, winniśmy się przyzwyczaić stawić sprawiedliwość ponad względy pożytku. Francya zresztą tylko wtedy była prawdziwie wielka, gdy się takiej trzymała polityki. Ile razy bowiem odstępowała od zasady, która była racyą jej bytu, a którą nazwę pracą nad utrzymaniem i zrealizowaniem sprawiedliwości i prawdy, ile razy szukała przymierzy pożytecznych przed sprawiedliwem, tyle razy traciła wiarę w siebie, entuzyazm — słowem tę siłą moralną, która dokonywa cudów. Wręcz przeciwnie, wielka i potężna była ona wtedy, gdy z szlachetną pomocą szła ku uciśnionym: czy to w czasie wojen krzyżowych, czy też podczas rewolucyi, gdy głodni, źle uzbrojeni, lecz pełni świętego ognia żołnierze, sztandary wolności całej Europie nieśli. Francya była wielka i szczęśliwa tylko wówczas — gdy zapominała o sobie — myśląc jedynie o wielkiej sprawiedliwości świata.

„Słowa moje to nie słowa marzyciela i utopisty—to poprostu są słowa francuza. Trzeba aby wszyscy francuzi myśl moją podzielili, jeżeli tylko chcą być francuzami. Nieraz nam mówią, że nasi anglo-saksońscy sąsiedzi posiadają cudowne właściwości zdrowego rozsądku i praktycznej umiejętności życia. Chcą abyśmy im zazdrościli. Lecz wy, polacy—daliście nam przykład, że silnym można się stać jedynie pozostając wiernym właściwościom swej rasy i ideom, które rasa ta stworzyła i objawiła światu. Idąc ku wam, ku słabszym—sami nie staniemy się słabszymi, bo kto idzie w imię sprawiedliwości ku słabemu staje się przez to samo silniejszym.

„Jeśli pragniemy aby Francya była republiką młodą i śmiałą—pragniemy tego nie dla siebie jedynie—lecz dla całego świata, bo taka Francya objęłaby przyrodzoną rolę swoją przodowania ludzkości na świętych drogach sprawiedliwości.

„Francya nietylko posiada realne ciało polityczne, ale i duszę—wielką zaś będzie tyl-

ko wtedy, gdy ta jej dusza będzie piękna, słoneczna, bez najmniejszej plamy".

Piękne przemówienie p. Sangnier porwało słuchaczy. Rozległy się oklaski. Następnie wywiązała się dyskusya, w której wzięli udział prócz p. Sangnier dwaj niemcy pp. Lachmund i Bloch i dwaj polacy pp. Jerzy Kurnatowski i Władysław Strzembosz. Bardzo ciekawe były wywody p. Lachmunda, który, uznając teoretycznie słuszność żądań polskich, zaznaczył, że dzisiejszą swą kulturę Polska, „która w wieku XVIII składała się z występnych alkoholików", zawdzięcza przedewszystkiem Niemcom, oraz że odbudowanie Polski byłoby w istocie swej połączone z krzywdą Niemiec, pociągnęłoby bowiem utratę dwóch niemieckich prowincyi: Prus wschodnich i Pomorza. Odpowiedział mu p. Sangnier:

„Słyszę twierdzenie, że w tym czasie, kiedy nastąpił rozbiór Polski istniało jakieś dziwne prawo, pozwalające kulturze wyższej pożerać kultury niższe. Nie wchodzę w istotę tej myśli—zaznaczę tylko, że aby ją w danej kwestyi stosować należy dowieść, że kultura polska stała w końcu XVIII wieku niżej, niż niemiecka. Nietylko polacy są wręcz przeciwnego zdania, niż mój oponent.

„Wogóle jednak wszelka kultura wyższa jeden tylko posiada przywilej: zapomocą osobliwej endosmozy intelektualnej i moralnej przesiąkać w dusze ludzkie. Przytoczę klasyczny przykład starożytnej Grecyi, która, zwyciężona orężem, zwycięzców swych kulturą zwyciężyła. Niech niemcy, którzy są tak pyszni ze swej kultury, dokonają przez kulturę podboju Alzacyi i Polski.

„Co się tyczy drugiego zarzutu oponenta—powiem, iż dziwną mi się wydaje potęga niemiecka, skoro polega na utrzymaniu dwóch zagarniętych prowincyi. Istotnie Niemcy okazują się potworem, który żyć może tylko uciskiem narodów obcoplemiennych, który ginie, skoro nie ma ofiar do pożarcia".

Doskonałą uwagę zrobił p. Kurnatowski oponując przeciw twierdzeniom mówcy niemieckiego o wyższości kultury niemieckiej nad polską w XVIII wieku: „mieliśmy już wówczas, panowie niemcy, polską monarchię parlamentarną, podczas gdy wy byliście pogrążeni w despotyzmie, w którym zresztą zdajdujecie się dotychczas".

Mityng zakończył się nową przemową p. Sangnier, który w gorących słowach zaproponował zebranym wznieść okrzyk na cześć Francyi i Polski. Jak podaje „Democratie" długie oklaski i okrzyki były odpowiedzią publiczności.

Kronika polska.

— Politechnika warszawska.

Jak donoszą pisma warszawskie, w bieżącym roku szkolnym na politechnikę w Warszawie zapisało się 1,085 studentów, z czego 233 przypada na rzymskich katolików, co stanowi 21,47 proc. ogółu studentów (w r. z. na 958 studentów było 219 katolików, czyli 22 88 proc.). A więc przybyło studentów ogółem 127 zaś katolików przybyło tylko 14 to jest katolicy stanowią tylko 11,02 proc. przyrostu ogólnej liczby studentów. Znaczy to, że studenci-katolicy mniej nieco garną się do politechniki, niż w roku zeszłym. W szczególności politechnika warszawska w r. b. liczy studentów katolików: na wydziale mechanicznym 84, budowlanym 69, górniczym 30 i chemicznym 48.

— Dom Polski w Petersburgu

W „Dzienniku Petersburskim" rzucony został projekt wybudowania w Petersburgu Domu Polskiego, któryby pomieścił wszystkie instytucye polskie, dziś rozrzucone po całem mieście, a także posiadał sale zebrań, koncertów itd., a o ileby starczyło miejsca—i mieszkania do wynajęcia.

Do Petersburga przyjeżdża rocznie tysiące naszych rodaków, a stała polska kolonia tamtejsza liczy kilkadziesiąt tysięcy członków, jest więc rzeczą wielce ważną stworzenie jakiegoś centrum, któreby tych wszystkich współrodaków łączyło w jedno społeczeństwo. Zbudowanie takiego Domu Polskiego nie byłoby przedsięwzięciem trudnem: kolonia polska liczy wielu ludzi zamożnych, którzy z łatwością zebraliby potrzebny fundusz.

Sprawy bałkańskie.

Rumunia a Bułgarya.

Jak donosi „Averul", w Bukareszcie pod przewodnictwem króla i w obecności następcy tronu miała miejsce narada ministrów, która debatowała nad zatargiem z Bułgaryą.

Układy z Bułgaryą trwają więcej niż miesiąc. Obecnie rząd rumuński pragnie wystąpić bardziej stanowczo. W czasie pobytu Danewa w drodze do Londynu, w Bukareszcie, król oświadczył mu, iż Rumunia podczas wypadków bałkańskich zachowywała ścisłą neutralność, obecnie jednak, gdy poruszone zostały kwestye blizko ją obchodzące, ma nadzieję, iż państwa bałkańskie, wzamian za jej poprawne stanowisko, nie zapomną na konferencyi pokojowej o interesach Rumunii. Po rozpoczęciu narad Bułgarya oświadczyła, iż dopiero po zawarciu pokoju uwzględni żądania Rumunii. W Bukareszcie obawiano się słusznie, ażeby wówczas przyrzeczenia owe nie poszły w niepamięć.

Rumunia żądała twierdzy naddunajskiej—Sylistryi, która stoi na jej granicy i stale grozi Dobrudży, następnie—kwadratowego kilometra lądu do morza Czarnego, dla wybudowania dla siebie drugiego portu, wreszcie — rękojmi spokojnego życia narodowego dla macedońskich kuco-wałachów.

Bułgarya zaś proponowała jedynie małe wyrównanie granic.

Obecnie Rumunia wyrzekła się nawet Sylistryi.

Bułgarya czyni ustępstwa dla Rumunii zależne od zdobycia Adryanopola.

Rumunia nie chce o tem słyszeć. Krew swą przelewała pod Plewną i wywalczyła niepodległość Bułgaryi. Zamieniła ona wówczas Besarabię na Dobrudżę, której posiadanie kwestyonują obecnie bułgarzy. Dla Bułgaryi korzystne będzie zrzeczenie się terytoryum, które w porównaniu ze zdobytemi terytoryami w Tracyi i Macedonii jest kroplą w morzu, dla Rumunii jednak ma znaczenie ogromne.

W Konstantynopolu.

Jak donosi „Berliner Lokal Anzeiger", nastrój nowego rządu tureckiego jest pełen ufności. Stojący blizko wezyratu „Jeune Turc" zaznacza w artykule wstępnym, iż stosunek trójprzymierza do Turcyi jest przychylny. Zależy to w części od mocarstw trójprzymierza, ażeby ostatnie wypadki w Konstantynopolu przyniosły pożądane rezultaty.

Greckie pismo „Neologos" twierdzi, iż trójprzymierze obiecało Turcyi udzielenia moralnego poparcia. Banki niemieckie konferują z rządem w sprawie większej pożyczki.

Pismo komitetowe „Taswiri Efkiar" zapewnia, iż Turcya posiada środki dostateczne na potrzeby wojenne. Niedarmo kasa państwowa wypłaciła na ten cel 15 000 funtów.

Tekę ministra spraw zagranicznych, po odrzuceniu jej przez wielkiego wezyra, Hakki baszę, ofiarowano księciu Said Halimowi-baszy.

Oficer młodoturecki Mustafa Medżik, który zginął w czasie wypadków ostatnich, pochowany został na rozkaz sułtana z wielkimi honorami pod wieżą Mahometa II. W Stambule sprzedają liczne pocztówki z jego podobizną, jako bohatera wolności.

Sytuacya międzynarodowa.

Z Berlina donoszą do „Kölnische Zeitung", iż prawdopodobnie wielkie mocarstwa, nawet bez wzajemnego porozumienia, zachowają w stosunku do wypadków w Konstantynopolu postawę wyczekującą i pozostawią nowemu rządowi czas do namysłu nad odpowiedzią na notę zbiorową mocarstw.

„Nie sądzimy—piszą z Berlina — iżby informacye, pochodzące ze źródeł francuskich, o wystąpieniu manifestacyjnem wielkich mocarstw zgadzały się z poglądami rządu francuskiego. Przeciwnie, dajemy wiarę paryskim wiadomościom, iż rząd francuski dąży do zapobiegnięcia samodzielnemu wystąpieniu kilku mocarstw. Chce on, ażeby przedsięwzięte kroki były wyrazem jednolitej woli całej Europy i unika sprowokowania mogącego wyniknąć z morskiej manifestacyi mocarstw".

„Wiadomości o pojedyńczej akcyi Rosyi w Armenii nie znajdują potwierdzenia w dotychczasowej postawie tego mocarstwa. Podajemy w wątpliwość wiadomości „Allgemeine Zeitung" o porozumieniach pomiędzy Anglią, Francyą i Rosyą w sprawie podziału Turcyi azyatyckiej na sfery wpływów".

Stanowisko Niemiec.

Półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" robi następujące uwagi o sytuacyi międzynarodowej:

„Najważniejszą rzeczą w obecnej sytuacyi na Wschodzie jest zachowanie przez mocarstwa jedności w poglądach i dalsze prowadzenie akcyi pokojowej. W tym celu należy przedewszystkiem przestrzegać ściśle dotychczasową neutralność.

„Zgodne wystąpienie Europy nie oznacza jednak wcale, by miał być uczyniony nacisk na Turcyę. Nacisk taki sprzeciwiałby się zasadom neutralności i mógłby pociągnąć za sobą niepożądane skutki. Zgodność w działaniu mocarstw i nie zstępowanie z raz obranej drogi mogą jedynie zapobiedz akcyi wojennej lub też w odpowiednim czasie ją zlokalizować".

Z powyższych słów wyciągnąć można uspakajający wniosek, iż rząd niemiecki do demonstracyi floty morskiej się nie przyłączy.

Informacye.

Jak donosi „Dziennik Petersburski" ministerstwo oświaty opracowuje nowy projekt prawa o szkołach „innoplemiennych". Na mocy tego projektu zostaną całkowicie skasowane przepisy min. Kaufmana, dzięki którym dozwolone było używanie języka rodzimego uczniów w szkołach początkowych, natomiast wykład w języku rosyjskim wszystkich przedmiotów za wyjątkiem religii i języka ojczystego, będzie obowiązywał od pierwszego roku nauki.

— Rada ministrów uchwaliła wnieść do izby państwowej opracowany przez ministra handlu projekt prawa o przelewie w obce ręce przedsiębiorstw hadlowych i przemysłowych. W motywach do tego projektu zaznaczono, że nowe przepisy mają na celu zapobiedz nieprawnemu przelewowi własności firmowej dla uniknięcia płacenia długów.

Podług projektu wszelkie umowy o przelewie w obce ręce przedsiębiorstw i firm handowych i przemysłowych, z wyjątkiem instytucyi bankierskich, odbywać się mają w drodze rejentalnej. Osoba, zbywająca swoje przedsiębiorstwo, winna jest przedstawić rejentowi listę wszystkich swoich wierzycieli, mających należność na tem przedsiębiorstwie, z wykazaniem sumy każdej należności zosobna oraz z wymienieniem adresów lub miejsca pobytu każdego wierzyciela. Lista powyższa winna być podpisana zarówno przez zbywającego jak i przez nabywającego przedsiębiorstwo, przyczem rejent winien stwierdzić ich podpisy, a oryginał listy zachować u siebie.

Następnie rejent w ciągu trzech dni zawiadamia o zawieranej umowie przelewu firmy każdego z wykazanych wierzycieli, jak również podaje o tem do wiadomości publicznej w jednem z bardziej rozpowszechnionych pism miejscowych i w organie ministerstwa handlu „Torgowo-Promyszlennaja Gazieta".

Względem zobowiązań, wciągniętych na listę długów, albo nie wciągniętych, lecz znanych nabywcy, ustanawia się solidarna odpowiedzialność zbywającego i nabywcy, przyczem zbywający jest odpowiedzialny za nie tylko w ciągu lat pięciu od zawarcia umowy o przelewie własności firmowej.

Za rozmyślne niewłączenie do wykazu długów jakichbądź należności, albo za wykazanie długów mniejszych, niż rzeczywiste, projekt przewiduje więzienie od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy.

Wreszcie, pomimo postanowień o przelewie firm, projekt nowego prawa zwraca jeszcze uwagę na dłużników, którzy w celu uniknięcia płacenia długów, rozmyślnie przelewają w obce ręce, obciążają lub zmniejszają wartość swego majątku. W tych wypadkach wierzyciel nie będzie potrzebował dowodzić faktycznej niewypłacalności dłużnika, lecz będzie mógł poszukiwać należności na wszelkim znanym mu majątku dłużnika, zaś w razie niepowodzenia egzekucyi będzie mógł żądać, aby powyższe tranzakcye dłużnika uznano za nieważne.

Nowy projekt w tych dniach zostanie złożony Dumie Państwowej.

Sprawy finlandzkie.

Hofgericht pod sądem.

Dn. 14 stycznia rozpatrywano w sądzie okręgowym w Petersburgu sprawę 24 członków wyborskiego hofgerichtu (sąd wyższy), oskarżonych o przeciwdziałanie równouprawnieniu poddanych rosyjskich z obywatelami finlandzkimi.

Nikt z 24 oskarżonych nie zjawił się do sądu i jeden tylko prezydent hofgerichtu Malin przysłał do sądu swego adwokata, b. dyrektora kancelaryi finlandzkiego generał-gubernatora F. Kalpowicza. Wszystkich oskarżonych pozostawiono na wolności za kaucyą 1,000 rb. od każdego z wyjątkiem Nordgrena i Brunou'a, którzy nie zechcieli złożyć kaucyi i znajdują się w więzieniu śledczem.

Okoliczności sprawy są następujące: członek wyborskiego magistratu miejskiego Lagerkranc, pociągnięty do odpowiedzialności za przeciwdziałanie prawu w równouprawnieniu, odmówił wniesienia kaucyi, zażądanej od niego przez sądziego śledczego Sieredę i osadzony został w więzieniu wyborskiem z rozporządzenia sędziego. Wykonanie tego rozporządzenia sędzia powierzył policmajstrowi Pekonenowi. Naczelnik więzienia wyborskiego nie chciał początkowo przyjąć więźnia, oświadczywszy, że rozkaz wydany przez rosyjskiego sędziego śledczego nie jest dla niego obowiązujący. Wówczas policmajster Pekonen napisał sam rozkaz uwięzienia Lagerkranca i dopiero na mocy tego rozporządzenia L. osadzony został w więzieniu.

Na drogi dzień aresztowany Lagerkranc złożył do wyborskiego hofgerichtu skargę o bezprawne uwięzienie go przez policmajstra. Tegoż dnia skarga ta była rozpatrzona na plenarnem posiedzeniu hofgerichtu, gdzie uchwalono pociągnąć policmajstra do odpowiedzialności, a Lagerkranca uwolnić z więzienia. Skarga Lagerkranca wręczona została prokuratorowi państwowemu, a gubernatorowi hofgericht przesłał rozporządzenie bezwłocznego uwolnienia Lagerkranca. W odpowiedzi na to gubernator zakomunikował hofgerichtowi, że nie uważa się za upoważnionego do uskutecznienia tej uchwały sądu i prosi hofgericht o uwolnienie go na przyszłość od tego rodzaju bezprawnych poleceń.

Dla naradzenia się nad tą odpowiedzią gubernatora odbyło się nowe walne zgromadzenie hofgerichtu, na którem uchwalono, że tego rodzaju postępowanie gubernatora podkopuje podstawy sprawiedliwości i postanowiono wręczyć jego odpowiedź oskarżycielowi państwowemu w celu wytoczenia sprawy gubernatorowi. Oprócz tego hofgericht postanowił poczynić najpoddańsze starania o wydanie rozkazu Najwyższego, aby wyrok hofgerichtu został bezzwłocznie wykonany.

Pomienione okoliczności stały się dla generał-gubernatora podstawą do wytoczenia procesu 24 członkom hofgerichtu. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem prezydenta Malina odmówili jakichkolwiek zeznań rosyjskim władzom sądowym. Malin zaś zeznał na swoje usprawiedliwienie, że przy decydowaniu powyższych kwestyi jego głos, jako prezesa, nie miał decydującego znaczenia, lecz oprócz tego złożył on votum separatum odnośnie niektórych kwestyi.

Wiceprokurator Nienarokomow wykazywał, że według nowego prawa o karach za przeciwdziałanie prawu w równouprawnieniu należy karać nie tylko za przeciwdziałanie samo przez się, lecz i za następstwa tego przeciwdziałania i żądał dla wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Malina, wyższego wymiaru kar. Adwokat Kalpowicz wykazywał, że w danym wypadku nie ma winy, ponieważ według praw obowiązujących w Finlandyi, cała policya, nie wyłączając i gubernatora podlega w upełności hofgerichtowi, wobec tego gubernator nie miał prawa nie wykonać postanowienia hofgerichtu.

Sąd po długiej naradzie wydał wyrok uniewinniający prezydenta Malina, wszystkich zaś pozostałych uznał za winnych, skazując każdego na 1 rok i 4 miesiące, oraz na usunięcie z zajmowanych urzędów z pozbawieniem na 10 lat prawa sprawowania jakichkolwiek urzędów rządowych lub publicznych. Znajdującym się w więzieniu Nordgrenowi i Brunou sąd zaliczył więzienie prewencyjne.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Latyczów *w styczniu 1913 r.* I jeszcze jeden „zapadły", a właściwie jeden z wielu „zapadłych kątów"... a w każdym z nich coś tak „swojskiego"—tak oryginalnie ciekawego...

U nas np. ciekawem jest to, że mieszkańcy nasi jakby się starali przystosować do średniowiecznego charakteru mieściny: jak domy pochylone i omszałe śpią spokojnie i cicho,—tak, zda się i „obywatele" nasi cicho i spokojnie drzemią,—nie troszcząc się bynajmniej o to, że tam, po za miastem,—huczy wiek dwudziesty, huczy życie! Zobojętnieli na wszystko!...

Drugą oryginalnością, to.. brak apteki. Obecnie wegetująca nie posiada nawet potrzebnych lekarstw, które też w razie koniecznym sprowadza, zdaje się, z miejscowych żydowskich składów aptecznych... To też chorzy nieraz znajdują się w dość kłopotliwej i przykrej sytuacyi; zwykle jednak po namyśle z rezygnacyą i receptą w ręku udają się do owych „składów", gdzie otrzymują wątpliwie spreparowane leki, za które jednak opiekunowie nasi każą sobie płacić co najmniej podwójnie, lekarze zaś (nb. polacy) patrzą „przez palce", a nawet, jak to twierdzą niektórzy, podtrzymują ten sposób tymarczenia... cudzem zdrowiem.

Trzecią oryginalnością, czy plagą, to miejscowa szkoła. Jej kierownik—historyk, nie tylko tworzy i wytwarza „historye" „a la litowajskij et con sortes", ale co gorsza zmusza katolickich swych wychowanków do uczęszczania na poranne modlitwy (dla prawosławnych), a nawet i na „molebny" w dni galowe; opornych sadza do kozy. Kulturkampf kwitnie, i u nas!

Czwartą zaś godną uwagi i zwiedzenia oryginalnością to świątynia (z końca 16 i początku 17 go wieku) ze swym cudownym obrazem Matki Boskiej.

Pod względem oryginalności tak budowy, jak i stylu gotycko barokowego, jest to może jedyny na Podolu kościół. Posiada on nadto „Niepokalaną" Gersona, śliczny krucyfiks roboty Panasiuka i wiele innych cennych zabytków, do których zaliczyć potrzeba i sporą bibliotekę, posiadającą nie mało nie odcyfrowanych dotąd rękopisów.

Niestety, mimo wysiłków obecnego proboszcza dziekana, trudno będzie dokonać tak bardzo potrzebnej restauracyi świątyni, dla braku grosza: parafia uboga, a społeczeństwo zapomniało o Latyczowie.

T. Sz.

— Posiedzenie gub. rady sanitarnej ma się odbyć w Kamieńcu, w marcu r. b. Program obejmuje 15 następujących punktów: 1) medycyna ziemska w gub. w 1911 roku; 2) uchwały gub. zgromadzenia ziemskiego, dotyczące działu sanitarno-lekarskiego; 3) uzdrowotnienie wody we wsiach; 4) wybory przedstawicieli do komisyi sanitarnej jak i zgromadzenia ziemskiego; 5) zaproszenie do rady przedstawicieli podolsk. T-wa lekarskiego i kamienieckiego magistratu; 6) bielizna szpitalna; 7) etaty obsługi szpitalnej; 8) typ szpitali rewirowych; 9) promień rewiru lekarskiego; 10) program pracy lekarzy-epidemistów; 11) szpitale okręgowe; 12) stopniowe zwiększenie pensyi lekarzy; 13) udział gromad wiejskich w kosztach budowy szpitali; 14) choroby epidemiczne w ciągu ostatniego pięciolecia; 15) wstąpienie biura sanitarnego w poczet członków T-wa imienia Pirogowa.

— Ospa. Wobec coraz częstszych wypadków ospy naturalnej w Żytomierzu, zarząd miejski wprowadził dyżury lekarzy miejskich, dla bezpłatnego szczepienia krowianki.

— Sanatoryum. Prezes berdyczowskiej filii ligi przeciwgruźliczej, dr. S. Peszyński uzyskał u tow. ministra rolnictwa hr. Ignatjewa, obietnicę poparcia starań ligi, o pozwolenie na nabycie części lasu pod Berdyczowem na budowę sanatoryum dla chorych piersiow i o prawo przyjmowania doń chorych żydów.

— O wyodrębnienie Berdyczowa. Berdyczowski zarząd miejski wszczął ponowne starania o wyodrębnienie Berdyczowa w samodzielne miasto. Przed paru laty staranie podobne spotkało się z odmową ministerstwa.

— Cukrownia „Tarasówka". Godzina czwarta po północy. Piki, trefle, karo... „O! karta już nie idzie, zmęczyła się...

Biedne te karty, którym każą tak długo czuwać. W pokoju pełnym dymu z papierosów dwa stoliki; przy jednym wint, przy drugim „banczek". Ten nie wymaga umiejętności, kombinacyi myślowych, a chociaż pochłania nieraz całomiesięczną gażę, ale za to daje dużo wrażeń. Takie jest „życie lokalne", o którem Sz. Redakcya „Dziennika" (Nr 8 „Życie lokalne"), takie optymistyczne ma mniemanie. Z takiego kąta jak „Tarasówka" trudno jest pisać, bo nasze zajęcia służbowe, dające nam chleb powszedni, do „Dziennika" się nie nadają, a życie poza pracą codzienną, wyraża się jedynie w męczeniu kart i opowiadaniu plotek „o sąsiadach". Bo i cóż zrobić z wolnym czasem, w święta lub niedziele? Do kościoła pojechać, lub pójść (3 wiorsty), „nie chce się". Co prawda, nasz schludny kościołek w Sołobkowcach odstrasza wielu wrażliwszych na śpiew swoim chórem, złożonym z wiejskich dziewcząt, które, nie mając żadnego kierunku, kaleczą śpiewy kościelne.

Skarży się na to nasza kolonia fabryczna, lecz o utworzeniu własnego koła śpiewaczego dotąd nikt nie pomyślał. A przecie mamy piękne głosy w naszem gronie, mamy i chęci do śpiewu, byleby było komu je zużytkować, zorganizować i pokierować.

Mielibyśmy zdrową i przyjemną rozrywkę podczas wieczorów, na zebraniach wspólnych, a w uroczyste święta miłoby było wysłuchać Mszy św. przy akompaniamencie dobrego chóru.

Rzucam myśl w nadziei, że muzykalne panie naszej kolonii zechcą ją w czyn wprowadzić.

Sfinks.

Zgromadzenie ziemskie gub. kijowskiej.

W drugim dniu obrad zgromadzenie w dalszym ciągu rozpatrywało preliminarz wydatków na oświatę ludową. Uchwalono w redakcyi zarządu 57,258 rb. na utrzymanie ziemskich szkół zawodowych, zapomogi na utrzymanie szkół rządowych: 18 356 rb. dla szkół ogólnokształcących i 14,383 rb. dla zawodowych oraz 14 383 rb. dla szkół prywatnych, 17,100 rb. na przygotowanie personelu nauczycielskiego i 23 970 rb. na utrzymanie stypendystów ziemstwa.

Dyskusya powstała z powodu wniosku zarządu, dotyczącego udzielenia 4,100 rb. na utrzymanie wydziału szkolnego. Wydział ten istniał za czasów zarządu do spraw gospodarki ziemskiej, lecz z chwilą wprowadzenia nowego ziemstwa, wobec przekazania sprawy oświaty ludowej ziemstwom powiatowym, został on skasowany. Obecnie zdaniem zarządu ziemskiego, okazała się potrzeba jego przywrócenia, na co też żąda 4 100 rb.

Prezes komisyi finansowej W. Demczenko oświadcza, iż komisya uznała wydział ten za zupełnie zbyteczny i oświadczyła się za zredukowaniem odnośnej pozycyi do 600 rb. na utrzymanie jednego kancelisty dla prowadzenia bieżącej korespondencyi w sprawach szkolnych.

Dyrektor szkół ludowych p. Łubieniec popiera wniosek zarządu. Oponują mu radni Diesnickij, Rewa i Demczenko. P. Rewa twierdzi, iż niema żadnej potrzeby stwarzania jeszcze jednej zbytecznej kancelaryi. P. Demczenko popiera wniosek komisyi finansowej, zwracając uwagę, iż wobec oddania sprawy szkolnej w ręce ziemstw powiatowych i ograniczonej roli ziemstw, sprowadzonej do zadań wyłącznie natury gospodarczej, wydział szkolny faktycznie nie miałby nic do roboty.

Zgromadzenie przyjmuje wniosek komisyi finansowej, redukując omawianą pozycyę do 600 rb.

W sprawie włączonych do preliminarza przez zarząd ziemski 90,000 rub. na budowę oddziałów rzemieślniczych na pamiątkę 300-letniego jubileuszu Domu Romanowych oraz 30,000 rb. na ich urządzenie, referent wyjaśnia, iż ogólny koszt budowy tych oddziałów obliczony został w sumie 264,000 rb., urządzenia zaś w sumie 74 400 rb., razem 338,400 rb. Od rządu na cel powyższy można otrzymać 30,000 rb. na budowę oddziałów i 28,500 na urządzenie, ogółem 58,800 rb., czyli na rachunek kasy ziemskiej przypadnie suma 279 600 rb. Rozkładając powyższy wydatek na dwa najbliższe lata, zarząd prosi o asygnowanie w r. b. 120 tys. rb.

Komisya finansowa wypowiedziała się za urządzeniem 12 warsztatów rzemieślniczych, według typu tego rodzaju zakładów ministerstwa przemysłu i handlu, asygnowaniem na ten cel 60,000 rb. z funduszów ziemskich i zaciągnięciem specyalnej na ten cel pożyczki w sumie 300,000 rb.

Prezes gub. zarządu p. Sukowkin oświadcza się za wnioskiem komisyi finansowej, zalecając jednak zamiast warsztatów rzemieślniczych zwykłe oddziały rzemieślnicze według typu szkół fachowych ministerstwa oświaty. Wobec różnicy zapatrywań zarządu i komisyi finansowej mówca proponuje powierzyć rozstrzygnięcie kwestyi komisyi szkolnej.

Zgromadzenie asygnuje 60 tys. rub. na budowę oddziałów i przyjmuje w całości wniosek p. Sukowkina.

W dalszym ciągu zgromadzenie przechodzi do rozpatrzenia wydatków na zakłady dobroczynne. Projekt preliminarza na r. b. przewiduje te wydatki w sumie 352 358 rb., t. j. o 33 304 rb. większej niż w roku ubiegłym (319,054 rb.). Zwiększenie tej części preliminarza nastąpiło skutkiem podwyższenia kredytów na utrzymanie przytułku p. n. „Żłobek" dla podrzutków, oraz innych przytułków ziemskich i sali sierot.

Radny I. Rewa podnosi sprawę decentralizacyi „Żłóbka" dowodząc, iż każde ziemstwo powiatowe powinno posiadać u siebie przytułek dla podrzutków. Obecnie jedyny tego rodzaju przytułek w Kijowie jest ustawicznie przepełniony i niewystarczający, ponieważ do Kijowa ze względu na jego położenie geograficzne przywożą podrzutków z kilku sąsiednich gubernii. Decentralizacya taka byłaby nawet dla ziemstw powiatowych nader korzystna, ponieważ zamiast płacić, jak obecnie, po 15,000 rb. na utrzymanie centralnego przytułku w Kijowie, będą one mogły uregulować tę kwestyę na miejscu z znacznie mniejszym nakładem środków.

Członek gub. zarządu Dienickij wyjaśnia, iż identycznej treści wniosek został już opracowany przez zarząd ziemski i obecnie rozpatrywany jest przez komisyę lekarską.

Zgromadzenie uchwala żądany kredyt na utrzymanie kijowskiego przytułku dla podrzutków wraz z wnioskiem prof. Pawłowskiego, aby po wszechstronnem zbadaniu kwestyi zarząd ziemski przedłożył najbliższemu zgromadzeniu nadzwyczajnemu referat w sprawie decentralizacyi opieki nad podrzutkami.

Dalej uchwalono następujące zapomogi: dla kolonii poprawczej dla nieletnich przestępców—11,323 rb., dla szkoły ociemniałych — 1,000 rb., dla kuratoryum przytułków dziecięcych—1 500 rb., dla Towarzystwa opieki nad dziećmi klasy robotniczej—500 rb., dla „Pogotowia Ratunkowego"—1,000 rb., dla przytułku św. Olgi—400 rb., dla szkoły głuchoniemych—1,000 rb., dla Towarzystwa pomocy niezamożnym uczniom i uczenicom ziemskiej szkoły felczersko-akuszeryjnej 300 rb. oraz szereg drobniejszych zasiłków.

Podczas rozpatrywania projektu preliminarza szpitalów i zakładów leczniczych, obliczonego w sumie 465,969 rb., powstają nader ożywione debaty z powodu projektu likwidacyi t. zw. oddziałów somatycznych szpitala Kiryłowskiego. Zdaniem zarządu szpital ten nie posiada znaczenia gubernialnego szpitala ziemskiego i o ile powinien pozostać pod zarządem ziemstwa, to jedynie jako szpital ziemski dla niesienia specyalnej pomocy ludności, kształcenia personelu lekarskiego oraz jako instytucya pomocnicza dla szkoły felczersko-akuszeryjnej. Wobec tego ilość łóżek w szpitalu winna być zredukowana i w pierwszym rzędzie należy zredukować ją w oddziałach dla syfilityków i chorób zakaźnych, z których przeważnie korzysta ludność m. Kijowa i poblizkich miejscowości. Ogółem zarząd proponuje zlikwidować 185 łóżek w obu oddziałach, pozostawiając w nich tylko 215 łóżek, z których na utrzymanie 15 łóży kijowskie ziemstwo powiatowe.

Komisya finansowa zgodziła się z opinią zarządu miejskiego z tą różnicą, iż proponuje ona stopniowo zredukować liczbę łóżek w obu wymienionych oddziałach do 150. Wskazaną w projekcie preliminarza sumę 394,578 rb. na utrzymanie szpitala w r. b. komisya proponuje zmniejszyć do 360,194 rb.

Zgromadzenie przyjmuje wniosek zarządu o stopniowem zredukowaniu ilości łóżek do 215, redukuje proponowany przez zarząd kredyt zgodnie z wnioskiem komisyi finansowej oraz przyjmuje poprawkę p. Sukowkina o zaniechaniu dalszej likwidacyi oddziałów, a także wniosek p. Kistiakowskiego, aby koszty utrzymania chorych ponosiło, jak i dotychczas, ziemstwo gubernialne.

W końcu posiedzenia dokonano wyborów do komisyi rewizyjnej, szkolnej i dobroczynnej.

Do komisyi szkolnej weszli pp.: A. Lubinskij, J. Garliński, D. Karpieko, P. Presnuchin, bar. S. Sztejger, I. Wskar, K. Suwczyńskij, A. Krasowski, J. Janiewski, ks. S. Dołgorukow, A. Iwaszczenko, G. Dawydow, T. Burczak i przedstawiciel duchowieństwa K. Czemena.

Do komisyi dobroczynnej wybrano pp.: P. Dawydowa, P. Berengowicza i A. Krasowskiego, i do komisyi rewizyjnej: W. Procenkę, S. Meringa, P. Płachowa, ks. M. Kurakina, A. Poto, W. Jaroszyńskiego, S. Kopernickiego, E. Pawłowicza, I. Sztejnberga, W. Albrandta, G. Dawydowa i B. Lewestama.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (31) Kat. św. Piotra w Rzymie.
Jutro 19 (1) Henryka.

Wschód słońca o godz. 7 m. 39.
Zachód słońca o godz. 4 m. 47.
Długość dnia godz. 9 m. 08.

Kalendarzyk Historyczny.

31 stycznia n. st.

Roku 1610. Poselstwo moskiewskie pod Smoleńskiem zaprasza na tron rosyjski królewicza Władysława.

— Teatr Polski. W sobotę popularne przedstawienie po cenach zniżonych, na którem odegrane zostanie malownicze widowisko jasełkowe w trzech obrazach p. t. „Betleem".

Na niedzielę dyrekcya przygotowuje niezmiernie ciekawą premierę rozgłośnej komedyi H. Bahra, autora „Koncertu" i wielu innych komedyi znanych z wysokiej wartości, p. t. „Napoleon i Józefina".

Udział przyjmuje cały zespół artystyczny naszego teatru z pp. Wronckim i Pancewiczową w rolach głównych.

— Wieczornica w P. T. G. Jutro w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego odbędzie się kolejna wieczornica. Opłata jak zwykle — 30 kop. dla członków i 50 kop. dla gości, którzy mają prawo wstępu o ile posiadają rekomendacyę jednego z członków T-wa.

Jak zwykle, tańce rozpoczną się około godz. 9-ej wieczorem.

— Szpital rzymsko-katolicki. Zarząd Towarzystwa budowy szpitala rzymsko katolickiego w Kijowie zawiadomił prezydenta miasta, iż w obecnej chwili Towarzystwo otrzymało ofiarę pieniężną, przeznaczoną przez ofiarodawcę specyalnie na nabycie placu dla szpitala. Wobec tego zarząd Towarzystwa uznał za możliwe cofnąć swą poprzednią prośbę o udzielenie na cel powyższy gruntu miejskiego oraz prosić zarząd miejski o pozostawienie takowej bez rozpatrzenia.

Jednocześnie zarząd uważa za swój obowiązek wyrazić w imieniu całego Towarzystwa serdeczne podziękowanie i głęboką wdzięczność kijowskiemu zarządowi miejskiemu w osobie jego prezesa prezydenta miasta oraz tym radnym miejskim, z którymi Towarzystwo pertraktowało w tej sprawie, za nader przychylny stosunek względem wszystkich poczynań Towarzystwa, co pozwala mu mieć nadzieję na dalsze poparcie i współdziałanie zarządu miejskiego w pra-

cach Towarzystwa około niesienia pomocy lekarskiej ludności m. Kijowa.

— **Posiedzenie**. Dnia 21 go stycznia w lokalu kijowskiej izby skarbowej odbędzie się pod przewodnictwem gubernatora posiedzenie w celu rozpatrzenia skarg na obliczenie sum podatku przemysłowego od przedsiębiorstw, obowiązanych do podawania bilansu swych rachunków do wiadomości publicznej.

— **Nowe dorożki**. Policmajster nakazał komisarzom cyrkułowym obecnie już zażądać od dorożkarzy doprowadzenia do należytego stanu wszystkich dorożek letnich, które, jak wiadomo, mają być nowego typu, ustalonego przez radę miejską.

Przegląd dorożek ma się odbyć w końcu lutego.

— **Wybory w zarządzie kolejowym**. W zarządzie kolei Poł.-Zachodnich zostały już ukończone wybory do komitetu do spraw wynagradzania pracowników kolejowych, którzy ucierpieli wskutek nieszczęśliwych wypadków na kolei. Obecnie w kasie emerytalnej przy pomienionym zarządzie odbywa się obliczanie głosów podanych na rzec poszczególnych kandydatów.

Na razie z liczby 5 ciu obieralnych członków komitetu wiadome są rezultaty wyborów w wydziale ruchu i w kuryi powszechnej.

Jako przedstawiciel wydziału ruchu obrany został I. Jur, który otrzymał 1572 głosy, oraz z kuryi powszechnej—A. Rochanskij.

Naczelnik wydziału ruchu Butenko i jego pomocnik Starożinskij przepadli.

— **O uporządkowanie miasta**. Kijowski oddział rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o uporządkowanie w najbliższym czasie ulic: Bondarenki, Borszczagowskiej (zwłaszcza od domów Nr. 70—80) i Polnej. Ulice te są dotychczas nie zabrukowane przyczem tak błotniste i wyboiste iż przejazd przez nie stanowi dla koni istną męczarnię. Jednocześnie Towarzystwo zaznacza, iż ruch kołowy (przeważnie wozów włościańskich jadących na targi) jest po tych ulicach nadzwyczaj ożywiony i trwa od godz. 3-ej w nocy do 6 ej wieczorem.

— **Sprawy brukowe**. Rada do spraw gospodarki miejscowej zezwoliła na pobieranie przez m. Kijów podatku od ładunków dowożonych kolejami na zabrukowanie szeregu ulic, wyszczególnionych w dzienniku rady, w ogólnej sumie 2 220 tys. rb. Zgodnie z uchwałą rady miasto ma prawo zabrukować ulice: W.-Wasylkowską, Policyiną, Włodzimierską, W.-Podwalną Lwowską, Żylańską, szosę Kadecką, szosę Głuboczycką, W.-Wał, Konstantynowską, Bibikowski bulwar i Stepanowską, na ogólnej przestrzeni 8,220 sążni.

Pobieranie podatku ładunkowego rozpoczęto w r. 1912 i do pierwszego listopada wpłynęło z tego źródła około 135 tys. rb. Zarząd miejski rozpoczął wydatkować te fundusze, nie opracowawszy oczywiście uprzednio żadnego planu ani nie ustaliwszy odpowiedniego porządku robót brukowych.

Dlatego też w r. 1912 miejski wydział brukowy w miarę napływania sum podatkowych z własnej inicyatywy rozpoczął układanie bruku na ul. W.-Wasylkowskiej i doprowadził te roboty do Domu ludowego na placu Św. Trójcy, a także zabrukował część Bibikowskiego bulwaru około pomnika hr. Bobryńskiego. Pytanie zaś, jakie roboty brukowe należy wykonać w ciągu roku bieżącego dotychczas pozostaje nierozstrzygnięte.

Uważając za niezbędne niezwłoczne opracowanie planu robót brukowych, w ten sposób, aby wzięte zostały pod uwagę interesy wszystkich dzielnic miejskich, zwłaszcza zaś ulic położonych na krańcach miasta, po których ruch towarowy pomiędzy dworcem kolejowym i Padołem jest najwięcej ożywiony, radni z cyrkułu łukjanowieckiego zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą o rozpatrzenie tej kwestyi na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

— **Katastrofa kolejowa**. Wczoraj o g. 8 ej rano na stacyi kolei Pol. Zachod. Równe nastąpiło zderzenie się pociągu osobowego № 29 z pociągiem pocztowym № 4.

Przed katastrofą pociąg pocztowy odchodził już powoli od stacyi w kierunku Zdołbunowa lecz znajdował się jeszcze na torze, na który miał wejść zdążający z Kijowa pociąg № 29. Wobec tego odległy o kilkadziesiąt sążni od stacyi semafor był zamknięty, co oznacza, że tor jest zajęty. Gdyby maszynista nadchodzącego pociągu spostrzegł zamknięty semafor, byłby niewątpliwie pociąg zatrzymał, dając czas stojącemu na stacyi pociągowi pocztowemu odejść i przejść na inny tor, by następnie, po otwarciu semaforu wprowadzić swój pociąg na miejsce zajmowane poprzednio przez wspomniany wyżej pociąg pocztowy.

Z nieznanych na razie przyczyn maszynista ominął zamknięty semafor i zwalniając stopniowo bieg pociągu zbliżał się dość szybko do stacyi. Zderzenie nastąpiło na miejscu skrzyżowania się szyn, przyczem lokomotywa pociągu № 29 wpadła na czwarty z kolei wagon pociągu № 4 miażdżąc go formalnie.

Szczegóły katastrofy nie są dokładnie znane, lecz można przypuszczać, że na parę chwil przed katastrofą większość pasażerów zdążyła powyskakiwać z wagonów, inaczej bowiem liczba ofiar byłaby daleko większa niż podają telegramy przesłane wczoraj ze Zdołbunowa i Równego do zarządu kolei Poł.-Zachodniej. Odnieśli ciężkie rany konduktor P. Pilipczuk i pasażer Sz. K. Obaj znajdowali się w jednym z wagonów pociągu № 4. Poza tem lżejsze rany odniosło jeszcze 14 pasażerów. Zdruzgotanych zostało 6 wagonów, w tem 2 wagony pociągu osobowego i 4 pocztowego. Mocno uszkodzona została lokomotywa.

Ranionych, a w tej liczbie P. Pilipczuka, stan którego jest beznadziejny, odwieziono do szpitala w Równem.

O katastrofie niezwłocznie telegrafowano do Zdołbunowa, skąd przybył pociąg z personelem lekarskim i środkami opatrunkowymi. Po ochłonięciu z pierwszych wrażeń, przystąpiono niezwłocznie do uprzątnięcia zawalonego na dość znacznej przestrzeni toru kolejowego, który po paru godzinach gorączkowej pracy doprowadzony został do porządku.

Naczelnik kolei Poł.-Zach. przesłał na ręce ministra komunikacyi telegram, w którym po opisaniu szczegółów katastrofy nadmienił, iż wina w danym wypadku spada całkowicie na maszynistę. Wogóle dodać należy, iż katastrofy na kolei Poł.-Zach. przybierają ostatnimi czasy charakter epidemiczny.

— **Mrozy**. Wczoraj wieczorem temperatura powietrza spadła do — 14°. Na ulicach zaczynają rozpalać ogniska.

OSOBISTE.

— Dnia 9 stycznia w Kijowie odbył się ślub pani Lucyi z Rożałowskich Rozenbergowej z panem Teodorem Wolskim.

— POŻAR. Onegdaj o godz. 7-ej wieczorem z przyczyny niewiadomej wybuchł pożar w domu № 11 przy ul. Kiryłowskiej, który został ugaszony przez padolski oddział straży ogniowej.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Onegdaj w domu № 32 przy ul. Aleksandrowskiej w mieszkaniu Szisowej złapano na kradzieży złodzieja Liwszica.

Na ul. Batyjowej policya aresztowała trzech złodziei: D. Łachodkę, J. Listopada i A. Naprienkę, którzy nieśli skradzioną maszynę do szycia (№ maszyny—45,816)

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 6 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj w domu № 23 przy ul. Skobielewskiej powiesiła się starsza kobieta Anna Marczenko. Na szczęście zamach zauważyli sąsiedzi, którzy zdjęli niedoszłą samobójczynię ze stryczka.

— KRADZIEŻE. W hotelu „Grand Hotel" skradziono L. Władimirowowi z biurka dwa złote pierścionki z brylantami wartości 610 rb.

W domu № 58 przy ul. Kreszczatyku złodzieje wybili szybę wystawową w sklepie gotowych ubrań A. Babuszkina i skradli rzeczy znajdujące się na wystawie.

— ZACZADZENIE. W domu № 25 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej ulegli zaczadzeniu A. Kuczugsmail i W. Nowel. Pogotowie udzieliło im pomocy lekarskiej.

— ZAWALENIE SIĘ ZIEMI. Onegdaj w posesyi № 14 przy ul. Jurkowskiej podczas robót ziemnych zawaliła się ziemia i przygniotła jednego z robotników L. Wasilenkę. Robotnika, który uległ złamaniu biodra odwieziono w karetce Pogotowia do szpitala.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Onegdaj w domu № 18 przy ul. Trechswiatitielskiej niejaka P. Aleksiejewa zażyła zamiast lekarstwa trucizny.

Analogiczny wypadek miał miejsce z żoną politechnika F. Mowszowiczową, zamieszkałą przy ul. M. Błagowieszczeńskiej № 85. W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA FELDFEBLA. Świadkiem zabójstwa feldfebla E. Poliwkina przy ul. Bogoutowskiej był jeden z szeregowców, który puścił się nawet w pogoń za uciekającym mordercą. Pozatem w pobliżu znajdowało się dwóch żołnierzy I baterYi 33 art. brygady, którzy słyszeli wystrzał i widzieli w ciemności sylwetkę uciekającego zabójcy. Wszyscy ci żołnierze zostali wczoraj w nocy zbadani przez władze wojskowe, które dokonały również w koszarach rewizyi u żołnierzy artylerzystów.

— ZABÓJSTWO. Wczoraj o godz. 3 ej po południu w posesyi № 26 przy ul. Rybalskiej na Peczersku znaleziono w letnim domku stróża w ogrodzie zwłoki kobiety. Usta jej były zatkane chustką, którą prawdopodobnie ją uduszono. Dano znać policyi. Po zrewidowaniu zwłok znaleziono paszport na imię włościanki powiatu kijowskiego Olgi Mostnej, 43 lat, wyrobnicy. Po oględzinach trupa odwieziono do prosektoryum.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 17 (30) stycznia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—16,1	—11,6	—18,0
Barometr przy O. w mm	756,5	757,1	758,4
Stop. wilgotności w proc.	89	82	91
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z 3	Z 4	PłnZ 3
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	0	0	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—11,2
Najniższa	—18,0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—15,2
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	— 6,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na wschodzie i na południowym wschodzie. Temperatura wyższa od normalnej na północnym zachodzie, niższa — w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana: niewielkie mrozy na północnym zachodzie, słabsze — na północnym wschodzie i na zachodzie, znaczne—w pasie południowym, na wschodzie i w centrum, opady w pasie północnym.

Z SĄDÓW.

Defraudacya w banku

Wczoraj kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę Michała Silina i Józefa Pypkiewa oskarżonych o defraudacyę 44,840 rb.

W listopadzie r. 1911 dokonano niespodziewanej rewizyi w skarbcu kijowskiej filii Petersburskiego banku pożyczkowo-dyskontowego, którym zarządzał członek petersburskiego związku giełdowego barona Stiglitza, Michał Silin. Podczas rewizyi okazało się, iż w skarbcu brakuje papierów procentowych na sumę 44 840 rb.

Zapytany w tej sprawie Silin przyznał się do defraudacyi, tłumacząc się, iż pieniadze te w części wypłacił przedsiębiorcy Józefowi Pyptiewowi za zbudowany dla niego dom, w części zaś na usilne prośby wydał mu w formie pożyczki.

Część owych papierów procentowych znaleziono w banku zjednoczonym, gdzie zostały one zastawione przez Pyptiewa.

Bronili oskarżonych adw. przys. Nikołajew i pom. adw. przys. J. Bakszt. Powództwo cywilne w imieniu petersburskiego związku giełdowego popierał adw. przys. K. Krukowski, w imieniu zaś banku zjednoczonego pom. adw. przys. Szochon.

Oskarżony Silin odpowiadał z więzienia, w którem pozostawał od listopada 1911 r., oskarżony Pyptiew—z wolności (za kaucyą 25,000 rb.).

Sąd przysięgłych uniewinnił obu oskarżonych.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksy Sudakow; Aleksander Michajłow; Paweł Czuriłow; M. Słucki, inżyn.; Nadzieja Słucka; Marya Lewina Leńska, art.; B. Buźni, obyw.; Piotr Rożdiestwieński, adw. przys.; Władysław Podhorski, obyw., z Humania.

Grand Hôtel: pp. Woldemar Knibbe; Eugeniusz Diuko; Nadzieja Michałowska; J. Gruniewegen; Herman Petko.

Hotel François: pp. Aleksander Rościszewski z Żytomierza; K. Riezniczenko; Wacław Bylina z Malina; Kazimierz Grebienko; Dymitr Gludin; Mikołaj Ger; Michał Żełtkow; N. Zinorożczenko; Józef Kruszyński z Płoskirowa; Mikołaj Komarow; D. Miszelewicz; Mikołaj Mielnikow; Konstanty Czerniawski; Bronisław Szyszkowski z Odesy; Nadzieja Łoteyzawska; Jan Syrow; Michał Medel.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Jewpsichijew, prok. czerk. s. okr.; Julia Szczegłowa; Jerzy Janiewski, obyw., z pow. taraszczańskiego; Marya Frelwald, obyw.; Stanisław Kozierski z Charkowa; Eugenia Wasilin; Kleopatra Wasilin; Marya Bitelman; Estera Szulman; Sara Kwalwasser; Adam Zaleski, obyw., z Olhopola; Kalikst Dunin-Kozicki, ob., z Łobaczówki.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Awczynikow, poseł do Dumy; Teodor Maksimowicz, rotm.; Nadzieja Sopocko; Ignacy Mskowski, obyw., z Kamieńca; Jan Puchalski, pułk., z Elizawetgr.; Marya Pozdniejewa; Nadzieja Kleńtowa; Mikołaj Kowalenko, urzędnik.

Hotel Universal: pp. Marya Czubina; Leopold Siedlecki z Mironówki.

Pałast-Hôtel: pp. Erazm Terlecki, obyw., z Zasławia; Jakób Nelken, woj.; B. Chmielnicki, kup.; W. Szmigel; oficer; J. Leppatuk; E. Kojfman; A. Szulman, kup.; Józef Ettinger, kup.; Jakób Piatigorski, kup.; Leon Derman, kup.; Jakób Wajsburd, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Michał Androsow oficer; Jakób Bromberg, lekarz; J. Cypper; Andrzej Grünkow, obyw.; Aleksy Budniak; Oskar Klein, woj.; Teodor Szaratow, obyw.; F. Parchanowski, kup.; S. Tokman, kup.; J. Hercberg, kup.; S. Powzner, kup.; M. Prigożyn; S. Epelbosin, kup.; G. Mont; G. Krzyszniewski, kup., z Bender.

Hotel Rosya: pp. K. Czarnecki, obyw., z pow. wasylkowskiego; Szymon Dziewanowski, ob., z gub. wołyńskiej; Jerzy Czerniachowski, sędzia śledczy; Władysław Sawicki, inż., z Petersburga; Włodzimierz Wołkow; Wacław Byczkowski, duch.; Marya Guszczenko; B. Dergacz, oficer; Mikołaj Smirnow, lekarz; A. Dowbnia stud.; Mikołaj Baranow, agr.; Aleksander Czyżew, lekarz.

Hotel Praga: pp. Zenon Burzyński z Oratowa; Piotr Politkowski z Warszawy; Kleopatra Sereda; Piotr Andrejaszew.

Z giełdy cukrowej.

W ostatnich dniach na rynku cukrowym daje się znów zauważyć znaczne wzmocnienie usposobienia przy braku jednocześnie większego ożywienia w tranzakcyach. Tendencyę taką, jak się zdaje, należy głównie tłumaczyć w związku z niepomyślnemi wiadomościami, jakie nadchodzą z prowincyi, zwłaszcza zaś z gubernii podolskiej, o przebiegu tak opóźnionej już kampanii cukrowniczej. W wielu fabrykach skonstatowano nader niską wydajność dostawionych obecnie buraków (przeciętnie około 30 funtów); nie które z nich zupełnie zaniechały przerobu dowożonych buraków.

Powyższe wieści w związku z obliczeniami posiadanej ilości cukru dla rynku wewnętrznego i oceną nadzwyczaj niepomyślnych warunków produkcyi podczas kampanii bieżącej, bezwarunkowo musiały wpłynąć na wzmocnienie tendencyi z kryształem i zniżkę przeliczeń (do 39 kop.); możliwe przytem, iż wśród przyczyn uwarunkowujących usposobienie rynku, wywierają również pewien wpływ pogłoski o możliwości podniesienia ceny maksymalnej, wskutek specyalnych w tej kwestyi starań rozpoczętych przez cukrowników w odnośnych instancyach. Starania te, wbrew podanym przez gazety jeszcze przed świętami pogłoskom, dotychczas nie zostały uchylone i sądząc z najnowszych doniesień, wynik ich zależeć będzie od opinii komitetów giełdowych, reprezentujących główne okręgi przemysłu cukrowniczego.

Z rafinadą pozostaje nadal usposobienie stałe przy dostatecznem zapotrzebowaniu produktu.

W ciągu ubiegłego tygodnia zawarto następujące tranzakcye sprawdzone przez komisyę notowań przy giełdzie kijowskiej:

Kryształ bieżącej kampanii:

1) 18,900 pudów, stacya Chrystynówka, po 4 rb. 12 i pół kop., na styczeń (Towarzystwo cukrowni „Wierchniaczki"—bankowi);

2) 50,232 pudów, stacya Michajlenki, po 4 rb. 15 kop., na marzec—kwiecień (cukrownia „Korowińce" moskiewskiej filii — banku Międzynarodowego);

3) 20,700 pudów; stacya Michajlenki, po 4 rb. 15 kop. na styczeń (Mirkin—rafineryi w Szepetówce);

4) 25,000 pudów, stacya—Moskwa po 4 rb. 63 i pół kop. na kwiecień—czerwiec (Petropari — kij. bankowi Prywatnemu);

5) 30,600 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 7 i pół kop., natychmiast (cukrownia w Pohrebyszczach—cukrowni „Bogatoje");

6) 25,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb 7 i pół kop., na styczeń (cukrownia w Pohrebyszczach—spekulantowi);

7) 20,700 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. 9 kop., natychmiast (Towarz. cukrowni „Kalinówka"—właścicielowi cukrowni);

8) 10,800 pudów, stacya Michajlenki, po 4 rb. 12 kop., na styczeń (spekulant—Mirkinowi);

9) 9,000 pudów, stacya Funduklejówka, po 4 rb. 16 i pół kop., na styczeń (Mirkin — spekulantowi);

10) 19,800 pudów, stacya Czarnorudka, po 4 rb. 12 i pół kop., na luty—marzec (F. Tereszczenko—spekulantowi);

11) 20,700 pudów, stacya Roskoszówka, po 4 rb. 12 kop., na maj (Towarzystwo cukrowni „Udycz"—bankowi).

Wymiana świadectw:

12) 10,000 pudów po 50 kop., na lipiec (kijowski bank Prywatny—właścicielowi cukrowni);

13) 10,000 pudów po 45 kop. na czerwiec (kijowski bank Prywatny— właścicielowi cukrowni.

Świadectwa perskie:

14) 15,000 pudów po 60 kop. (bank Międzynarodowy—br. Tereszczenko).

ZE SPORTU.

Lot dystansowy.

Lot dystansowy z Buenos Aires do Mar del Plata urządził argentyński aeroklub d. 6 b. m. Niezliczone tłumy ludzi przypatrywały się startowi następujących lotników: 1) Fels (Blériot), 2) Lube (Rumpler), 3) por. Origone (Blériot). Lotników witano owacyjnie. Zwycięstwo odniósł faworyt Fels. Niemiecki lotnik Lube musiał w połowie drogi wylądować, trzeci współzawodnik por. Origone, stał się nową ofiarą lotnictwa, spadł bowiem z wysokości 1,000 metrów i zabił się na miejscu.

Sześciodniowy wyścig cyklistów w Paryżu.

Sześciodniowy wyścig cyklistów w Paryżu zakończył się zwycięstwem pary Goullet-Fogler, przynosząc godny uwagi rekord, zwycięska para bowiem zrobiła 4467,58 klm., bijąc tem samem najlepszy dotychczasowy rezultat (4403,38 kilom. w roku 1908 w New-Yorku) w tej dziedzinie wyścigowego sportu kolarskiego.

Sześciodniowy wyścig po raz pierwszy wprowadzony w Paryżu, odniósł także nadzwyczajny sukces pod względem finansowym, osiągnięto bowiem z niego 300,000 franków dochodu. Wobec tego nieoczekiwanego powodzenia, ekstrawagancya ta będzie odtąd niezawodnie stale co roku w Paryżu powtarzana.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Rumunia a Bułgarya.

Bukareszt (AP). Izba deputowanych. Deputowany Greciano oskarżał rząd o brak poinformowania i energii, wykazany w czasie układów bułgarsko-rumuńskich. Prezes ministrów odpowiedział, iż rząd stale będzie bronił honoru kraju i ma nadzieję na wynik pokojowy.

Londyn (AP). W protokóle rumuńsko bułgarskim Rumunia żąda przeprowadzenia nowej granicy od Turtukaju nad Dunajem, około 30 wiorst na zachód od Sylistryi do Badczyka, nad morzem Czarnem, około 30 wiorst na północ od Warny.

Londyn (AP). Delegaci bułgarscy zapewniają, iż żądania Rumunii nagle znacznie się zwiększyły i przewyższają o wiele żądanie wyrównania granic, rozważane w czasie narady pomiędzy Danewem a Take-Jonescu. Rząd bułgarski nie ma zamiaru czynić ustępstw.

W kołach rumuńskich jednakże panuje przekonanie, iż strony dojdą do porozumienia na drodze wzajemnych ustępstw. Rumunia przypisuje Bułgaryi zmianę pierwotnych warunków i zapewnia, iż żądanie z jej strony oddania Sylistryi służyć ma, jako dowód przyjaźni Bułgaryi, nie zaś, jako nagroda za neutralność.

Londyn (AP). Agencya Reutera donosi, że Danew i Miszu podpisali protokół, zawierający poglądy obu stron na żądania rumuńskie.

Protokół wysłany został do Sofii i Bukaresztu. Odtąd oba rządy będą bezpośrednio prowadziły rokowania.

Rozkaz do armii bułgarskiej.

Sofia (AP). Generał Sawow wydał rozkaz do armii, zachęcający do przygotowania się do dalszych zwycięstw, ponieważ nieprzyjaciel widocznie nie ma zamiaru ustąpić ani piędzi ziemi, zdobytej zwycięskim orężem.

Zerwanie układów pokojowych.

Londyn (AP). Nota państw sprzymierzonych, doręczona Reszyd-baszy, brzmi, jak następuje: „Delegaci związkowi, po przerwaniu konferencyi, w ciągu 3-ch tygodni napróżno czekali na odpowiedź delegatów tureckich na ich propozycyę. Ostatnie wypadki w Konstantynopolu rozwiały wszelkie nadzieje na zawarcie pokoju, z tego powodu sprzymierzeńcy z żalem zmuszeni są do zerwania układów".

Londyn (AP). Jako przedstawiciele delegatów pokojowych w Londynie czasowo pozostają: bułgarskich—poseł Madżarow, serbskich—Westnicz, greckich—Skułudis i czarnogórskich—Popowicz.

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol (AP). Nota Porty doręczona będzie wielkim mocarstwom 17-go stycznia. Podług wiadomości korespondenta Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, nota nie będzie nosiła charakteru kategorycznej odmowy na rady mocarstw, natomiast zawierać będzie zgodę w sprawie Adryanopola.

Berlin (AP). „Deutsche Orientbank" otrzymał z Konstantynopola telegram z wiadomością, iż Turcya w odpowiedzi swojej na notę proponuje ustąpić Bułgaryi połowę Adryanopola.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, Turcya w odpowiedzi na notę mocarstw zgadza się na ustąpienie prawego brzegu Maricy, pozostawiając sobie dzielnice Adryanopola ze starożytnymi meczetami i grobowcami. Oprócz tego domaga się ona utrzymania zwierzchnictwa Turcyi nad wyspami nadbrzeżnemi, przyznając mocarstwom prawo ukonstytuowania zarządu miejscowego.

Londyn (AP). Odpowiedź Turcyi wywarła na delegatach bałkańskich ujemne wrażenie. Zdaniem ich, odpowiedź ta nie rozstrzyga kwestyi.

Umowa austryacko-rumuńska.

Wiedeń (AP). W jednej z gazet wiedeńskich ogłoszono wywiad z Milukowem, który twierdził, jakoby pomiędzy Austryą a Rumunią istnieje od r. 1900 tajna umowa. Według informacyi „Politische Korresp.", zaczerpniętych z kompetentnych źródeł, oświadczenie to jest zmyślone. Podobna umowa nigdy nie istniała.

Wznowienie wydawnictwa „Tanina".

Konstantynopol (AP). Przybył tu redaktor i wydawca „Tanina" Hussejn-Dżachid. Gazeta po 3-miesięcznej przerwie zacznie wychodzić od piątku.

Wojna grecko-turecka.

Konstantynopol (AP). Podług wiadomości urzędowych, na zachód od Mecewa, niedaleko Janiny, turcy rozbili dwa oddziały greckie, które straciły 600 zabitych.

Sprostowanie.

Berlin (AP). Do agencyi Wolffa donoszą z Konstantynopola: Podana przez pisma wiadomość, iż Enver-bej odwiedził ambasadora niemieckiego niezwłocznie po podpisaniu dymisyi przez Kiamila-baszę jest nieprawdziwa. Ambasador niemiecki nie zna osobiście Enver-beja.

Zabiegi dyplomatyczne.

Konstantynopol (AP). Dnia 17-go stycznia z rana wielki wezyr Machmud Szefket basza odwiedził ambasadę austryacko-węgierską, gdzie długo naradzał się z Pallavicinim w sprawie sytuacyi, jaka się wytworzyła wskutek przerwania rozejmu przez państwa sprzymierzone. Następnie po odjeździe wielkiego wezyra ambasador austryacko-węgierski wysłał długi telegram do Wiednia. Minister spraw zagranicznych, który przybył po upływie niejakiego czasu do ambasady austryackiej w celu wręczenia noty, zgodnie z warunkami, odjechał, nie wręczywszy takowej, ponieważ dowiedział się od adjutanta wielkiego wezyra, iż ten ostatni oczekuje go w Porcie. Machmud-Szefket-basza odwiedził z rana również niektórych innych ambasadorów.

„Times" o sytuacyi.

Londyn (AP). „Times" dziwi się, iż politycy młodotureccy nie rozumieją, jak niedogodne byłoby dla nich wznowienie wojny. Mowa ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu na bankiecie z powodu urodzin cesarza Wilhelma powinna była, według gazety, otworzyć im oczy.

W sprawie zasadniczej, a mianowicie w sprawie konieczności uniknięcia wojny europejskiej wszystkie mocarstwa są zgodne.

„Times" uważa za fałszywe wiadomości o zapomodze materyalnej dla Turcyi ze strony któregokolwiek z mocarstw.

Nastrój w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Tureckie koła polityczne przygnębione są sytuacyą jaka się wytworzyła wskutek przerwania rozejmu.

Rada ministrów zbierze się dnia 17 stycznia celem rozważenia sytuacyi, odbędzie się również narada ambasadorów nad sytuacyą obecną.

W Indyach.

Delhi (AP). Zgromadzenie muzułmanów uchwaliło rezolucyę, która domaga się od Anglii niebrania udziału w zarządzeniach przymusowych względem Turcyi, turków zaś wzywa, aby podtrzymali sławę islamu lub zginęli.

Zaprzeczenie.

Lwów (AP.) Ze źródeł urzędowych zaprzeczają pogłoskom, jakoby w połowie lutego odbyć się miały w Galicyi wielkie manewry z udziałem następcy tronu Franciszka Ferdynanda.

Stan zdrowia ces. Franciszka-Józefa.

Wiedeń (AP.) Stan zdrowia cesarza jest bardzo dobry.

Jedynie z obawy nagłej zmiany pogody cesarz nie był obecny na pogrzebie arcyksięcia Rainera.

Z Japonii.

Tokio (AP.) 11-go lutego przypada 25-lecie nadania konstytucyi w Japonii.

Projektowane są liczne uroczystości. Kato po powrocie z Londynu oświadczył, iż dopiero w dalekiej przyszłości japońskie partye polityczne, na wzór angielskich, przynosić będą prawdziwą korzyść konstytucyi. Kato twierdzi, iż wiadomość o utworzeniu nowych dywizyi w Japonii bardzo zaniepokoiła posiadaczy papierów japońskich w Londynie.

Tokio (AP.) W lutym w Porcie Artura i w Dalnym odbędzie się sprzedaż z licytacyi posiadłości ziemskich cudzoziemców, którzy nie złożyli prośby urzędowej o zatwierdzenie ich w sprawach własności.

Zjazd antyalkoholiczny.

Paryż (AP.) Na ostatniem posiedzeniu międzynarodowego kongresu antyalkoholicznego opracowano program prac komitetów narodowych. Postanowiono w terminie 6-o miesięcznym założyć stałe biuro międzynarodowe.

Anglicy w Persyi.

Londyn (AP.) Badacz Lemenghton w sprawozdaniu, złożonem T-wu centralno-azyatyckiemu, zaznacza, że powaga Anglii w Persyi jest zachwiana wobec rozbojów tubylców. Oficerowie szwedzcy, zarządzający policyą, nie są obeznani ze Wschodem, a więc należy ich zastąpić angielskimi. Anglia powinna udzielić Persyi pożyczki pod warunkiem niedopuszczenia na stanowiska urzędowe Saad-ud-Daouleha.

Audyencya.

Petersburg (AP.) Dnia 17 stycznia ambasador włoski, kawaler Melegari, opuszczający swe stanowisko, miał szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu w Aleksandrowskim pałacu carskosielskim i wręczyć Jego Cesarskiej Mości listy odwołujące.

Jubileusz Domu Romanowych.

Petersburg (Wł.). Bułyginowski komitet jubileuszowy uchylił wniosek o asygnowaniu sum na utworzenie kapitału na cele wychowania dzieci urzędników. W sprawie skrócenia terminu wysługiwania emerytur oponowali Kokowcew i Charitonow.

Przeniesienie obrazu.

Petersburg (Wł.). W ubiegłym tygodniu z Poczajowa do Żytomierza przeniesiono obraz Poczajowskiej Matki Boskiej. Utrzymują, iż oddawna egzystuje rozporządzenie, aby w razie niepokojów na granicy zachodniej przenosić obraz do Żytomierza, w razie zaś niebezpieczeństwa—do Kurska. Na przeniesienie obrazu otrzymano pozwolenie z Petersburga.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wiedom." zaprzeczają wiadomości podanej przez prasę zagraniczną, o tem, iż banki rosyjskie biorą złoto z banków zagranicznych.

Strajki.

Petersburg (Wł.). Aresztowano wielu robotników. Strajk trwa w dalszym ciągu.

Sprawa Chwostowa.

Petersburg (AP). Senat po rozpatrzeniu skargi rzeczywistego radcy stanu Chwoszczyńskiego oraz adwokata Mojsiejewa na działalność byłego gubernatora niżegorodzkiego Chwostowa, polecił ministrowi spraw wewnętrznych zażądać od Chwostowa i jego podwładnych mu urzędników administracyi gubernialnej wyjaśnień i po odpowiednim sprawdzeniu takowych przedstawić je senatowi wraz ze swymi wnioskami.

Z sądów.

Petersburg (AP). Sąd wojenno-okręgowy rozpoczął rozpoznawanie sprawy naczelnika inżynierów przyamurskiego okręgu wojennego generała-lejtenanta Baziłowskiego, który został oskarżony o fałszerstwo i przestępstwa służbowe. Wraz z nim oskarżono przedsiębiorcę Sajkowa. Sprawę tę wszczęto po rewizyi senatora Gliszczyńskiego.

Nowy poseł miński.

Mińsk (AP.) Na posła do Dumy Państwowej z gub. mińskiej został wybrany Papa-Afanasopuło, nacyonalista.

Skasowanie wyroku.

Petersburg (AP). Senat na skutek protestu prokuratora skasował wyrok nowoczerkaskiej izby sądowej w sprawie wybuchu w szybie „Italianka", na mocy którego inż. Błochin został skazany na półtora miesiąca odwachu oraz na pokutę kościelną.

Giełda Petersburska.

Dnia 17 stycznia 1913 r.

4% Renta Państwowa	93[illegible]
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	469
5% „ „ 1866 r.	377
5% Obl. prem. Szlach. Banku	320½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	489
„ Lianozow—udziału	292
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	391
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	120
„ Lessner—odlew. stali	326
„ Briańsk. Fab. Szyn	175½
„ Putiłowsk.	158
„ Bakińsk. T wa Naftow.	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	151
„ Koł. fabr. maszyn	182½
„ M. K. Wor. kol.	848
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	254
„ Mosk. Kazań. kolej	492
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	244
„ Półn. Doniecka kol. żel.	279
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	295
„ Fabryk Malcowskich	446
5% Pożyczka 1905 r.	104⅞—105¼
5% „ 1906 r.	103⅜
5% Świadectwa włościańskie	101—101[illegible]

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami 2-iej emisyi zwyłkowe

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol (Wł) Wczoraj po południu wielki wezyr doręczył odpowiedź Turcyi na notę mocarstw ambasadorowi austryackiemu, głoszącą, iż Turcya nie może odstąpić całego Adryanopola Bułgaryi, tylko jego część północną. Wyspy Egejskie w pobliżu Dardanelów muszą pozostać własnością Turcyi; reszta wysp Archipelagu może otrzymać autonomię na wzór Samosu.

Rząd turecki oświadcza, iż jest to odpowiedź stanowcza i ostateczna.

Turcya zatrzymuje dzielnice Adryanopola zawierające gmachy pamiątkowe mahometańskie i odstępuje część miasta na prawym brzegu Maricy i zobowiązuje się znieść fortyfikacye.

Interpelacya.

Wiedeń (AP). Słowak Werstowsek wniósł interpelacyę do ministra prezydenta, w której wskazuje, że wielkie mocarstwa znacznie przyczyniły się do rozstrzygnięcia kwestyi bałkańskiej i zapobiegły dalszym komplikacyom w zatargu bułgarsko-rumuńskim. Austrya obowiązana jest nie pozwolić na nic, coby mogło być zrozumiane, jako postępowanie we własnym interesie, i uczynić wszystko dla załagodzenia zatargu.

Stanowisko trójprzymierza.

Berlin (Wł) Mocarstwa trójprzymierza postanowiły nie wywierać na Turcyę dalszego nacisku, uznając ustępstwo Turcyi za wystarczające.

Wymówienie rozejmu.

Wiedeń (Wł.). Bułgarya wymówiła rozejm, ponieważ znała odpowiedź Turcyi na notę mocarstw przed jej ogłoszeniem.

Pogotowie w Rumunii.

Budapeszt (Wł.) Rząd rumuński rozkazał rezerwistom z 8 lat być w pogotowiu do stawienia się w szeregach.

Usiłowania Niemiec.

Berlin (Wł) Rząd niemiecki postanowił za wszelką cenę powstrzymać roszczenia Rosyi do Armenii i Francyi do Syryi.

Interpelacya w sprawie wywłaszczenia

Berlin (Wł) Rozpoczęte w środę rozprawy w parlamencie Rzeszy z powodu interpelacyi Koła Polskiego w sprawie wywłaszczenia wzbudziły wielkie zainteresowanie. Trybuny przepełnione. Posłowie polscy stawili się in corpore.

Sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Liske w zastępstwie kanclerza odmówił odpowiedzi na interpelacyę, motywując odmowę tem, że przedmiot dotyczy spraw wewnętrznych Prus, do których rząd cesarstwa wtrącać się nie może.

Imieniem Koła uzasadniał rzeczowo interpelacyę poseł Władysław Seyda, wskazując, że wywłaszczenie podkopuje nowe prawo i sprawiedliwość i jest hańbą dwudziestego stulecia.

Socyalista Lentz nazywa ustawę kradzieżą i nadużyciem i wnosi votum nieufności względem rządu.

Poseł Wendel zaznacza, że nieobecny podczas wnoszenia interpelacyi kanclerz, którego zastępuje sekretarz, drwi najwidoczniej z parlamentu.

Mówca uważa, że niemcy prowadzą politykę krótkowzroczną i pchają sami polaków w objęcia panslawizmu. Centrowiec Praschman wyraził ubolewanie z powodu stosunków, uniemożliwiających współżycie niemców z polakami, wysuwanymi z ziemi ojczystej i oświadczył, że centrowcy poprą votum nieufności.

Wolnomyślny Pachnicke ubolewa nad skutkami polityki polskiej, zaostrzającej do ostateczności antagonizmy narodowościowe. Postępowcy oświadczają, że wstrzymają się od głosowania. Wolno-konserwatysta Mertin wypowiada się przeciwko wnioskowi. Poseł Franciszek Morawski w silnej mowie zwrócił się do konserwatystów, przekonywując ich rzeczowo, że zasada wywłaszczenia podkopuje ich własną egzystencyę.

Duńczyk Hansen wyraził wielką sympatyę dla polaków i potępił wywłaszczenie. Alzatczyk Thuman krytykuje rząd pruski i nawołuje parlament do powołania Prus na drogę prawa.

Socyalista Ledebur stwierdza, iż 270 posłów potępia rząd.

Trąmpczyński zwalcza wywody nacyonalistów i rządowców.

Berlin (Wł). Wczoraj parlament przyjął wniosek polaków, potępiający politykę rządu pruskiego, większością 213 głosów przeciwko 97; wstrzymało się od głosowania 43 posłów.

Ogłoszenie wyniku wywołało żywe objawy zadowolenia.

Berlin (Wł.). Wczorajszy „Berliner Tageblatt" nazywa wynik głosowania zwycięstwem centrowców, dla których polacy są mięsem armatniem.

Pogrzeb Kazimierza Laskowskiego.

Warszawa (Wł.). Pogrzeb Kazimierza Laskowskiego odbędzie się w sobotę na Powązkach o godz. 2 i pół po południu.

Pogrzeb Władysława Bełzy.

Lwów (Wł.). Na pogrzebie Władysława Bełzy we Lwowie wygłoszą przemówienia Bruchnalski, Gubrynowicz i Vogel.

Nowy teatr warszawski

Warszawa (Wł.) Środowe inauguracyjne widowisko w nowowybudowanym Teatrze Polskim, pozostającym pod dyrekcyą Szyfmanna, miało przebieg podniosły. Najwytworniejsza publiczność w strojach balowych zapełniła salę. W nastroju uroczystym odbyło się przedstawienie „Irydyona" w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej. Sztukę podzielono na 14 odsłon i tylko 2 antrakty. Wystawa wspaniała, dotąd w Polsce nie widziana. Dyrektora i artystów przyjmowano owacyjnie, witano oklaskami zarzucano kwiatami.

Jubileusz ks. Czetwertyńskiego.

Warszawa (Wł.). W resursie Kupieckiej obchodzono wspólną biesiadą 40-lecie członkostwa Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego, prezesa Tow. Kred. Ziemskiego i W. T. D. oraz resursy. Wygłoszono liczne mowy i wznoszono toasty. Na uroczystość przybyli znani działacze czescy: redaktor Howorka i wiceprezes parlamentu Zazworka i doręczyli księciu adres kilkuset podpisami wybitnych czechów.

Wybory do sejmu.

Lwów (Wł.). Do sejmu zostali wybrani: w Kamionce — Henryk hr. Badeni, w Jaworowie — ukrainiec Kochanowski, w Turce — ukrainiec Rozankowski.

Redaktor odpowiedzialny Eugine Żmijewska. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.